

LEGNICA — widok na ul. Obrońców Stalingradu, którą oglądać można z dworca kolejowego, natomiast gdzie się mieści huta miedzi wskazuje jej wysoki komin.

fol. L. Miller i J. Datz

Minister kultury i sztuki Tadeusz Galiński objął protektorat nad „Dniami Legnicy“

W dniu 4 bm. delegacja Prezydium MRN z Legnicy z przewodniczącym Prezydium MRN mgr Kazimierzem Gryglaszewskim, sekretarzem Prezydium MRN Igaacym Pressierem oraz kierownikiem Wydziału Kultury P. MRN Tadeuszem Grochalskim, została przyjęta przez ministra kultury i sztuki — Tadeusza Galińskiego.

W spotkaniu uczestniczył także kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN we Wrocławiu mgr Gerard Nowak.

Delegacja zapoznała ministra Galińskiego z programem imprez przewidzianych na „Dni Legnicy“ oraz zwróciła się z prośbą o objęcie protektoratu nad „Dniami“.

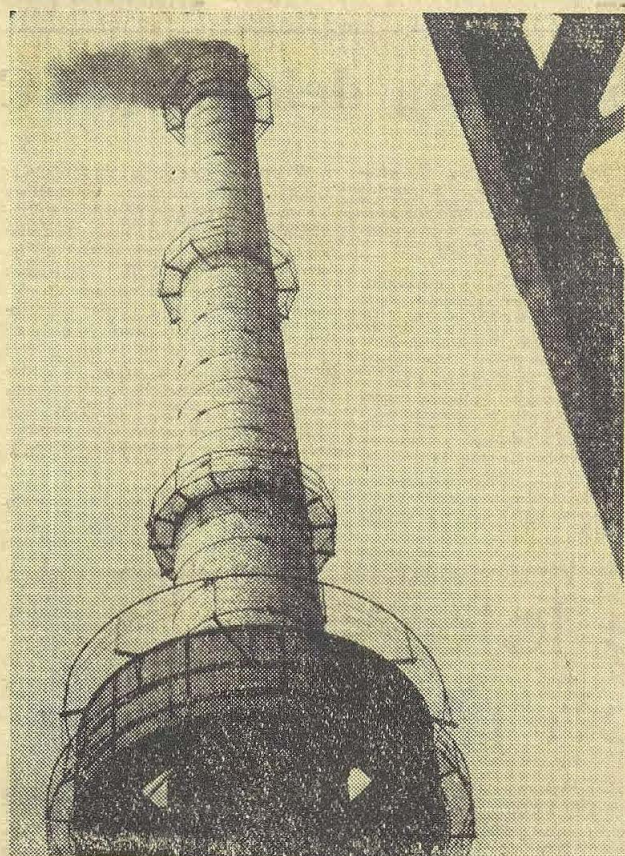
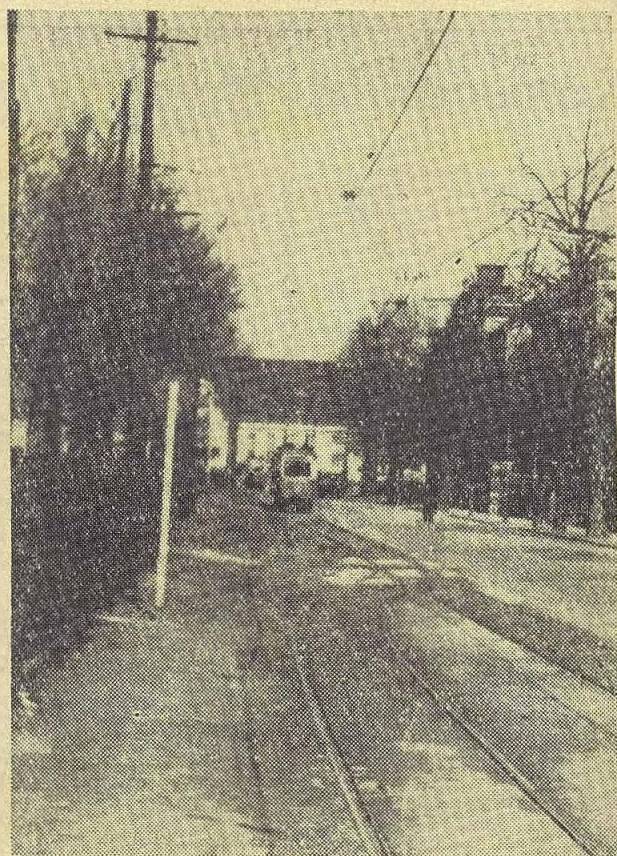
Inicjatywa władz Legnicy spotkała się z aprobatą ze strony ministra Galińskiego, który jak wiadomo był jednym z pierwszych mieszkańców naszego miasta. Minister Galiński objął protektorat nad „Dniami Legnicy“. Jednocześnie ustalono termin „Dni“ na pierwszą dekadę czerwca, 1961 roku.

Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze.

(ren)

Zjazd Literatów i Dziennikarzy w Legnicy?

Dyrektor Departamentu Prac Kulturalno-Oświatowych przy Ministerstwie Kultury i Sztuki — Czesław Kalużny, przyjął delegację Prezydium MRN z Legnicy. Spotkanie miało na celu analizę programu „Dni Legnicy“. Dyrektor Kalużny proponował delegacji urządzenie „Karnawału Legnickiego“, którym zakończyłoby się pierwsze w historii naszego miasta „Dni“. Dyrektor Kalużny proponuje także zorganizowanie w ramach „Dni“ zjazdu Związku Literatów Polskich oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, którego tematem byłoby Ziemie Zachodnie. W zorganizowaniu tych zjazdów dyr. Kalużny przyrzekł pomóc gospodarzom naszego miasta. (ren)



WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 2 (198) Rok VIII

13 — 19 stycznia

1961 r.

Cena 1 zł

Jak wykonaliście zadania roku 1960? Co przygotowujecie swym odbiorcom w roku bieżącym?

Z takimi pytaniami zwróciliśmy się do niektórych dyrektorów przedsiębiorstw i kierowników spółdzielni (tych oczywiście, których udało nam się zastać osobiście bądź telefonicznie), produkujących towary i artykuły przemysłowe lekkiego.

Spółdzielnia Pracy „Jedność“ — prezes Edward Rajber. Zadania roku 1960 wykonaliśmy w dniu 28 grudnia. Roczny plan wykonany został przez naszą spółdzielnię w 101 proc. i zamyka się globalną sumą produkcji około 35 mln złotych.

Z nowości, na wiosnę przygotowujemy nowe modele płaszczy wiosenno-letnich damskich w cenie 490 i 350 złotych. Są to modele w różnych kolorach i na najlepszych dodatkach. Ponadto przygotowujemy również nowe modele kostiumów wiosenno-letnich w cenie od 750 do 1.300 złotych. Mężczyźni otrzymają nowe modele wiosenno-letnich płaszczy tzw. lekkich tkanin.

Spółdzielnia Wyróbów Papier-

owych „Karton“ — kier. techniczny Mikołaj Boreza. Plan roku 1960 wykonaliśmy w 105,4 proc. Na plan 7.240 tys. sztuk wyrobów, wyprodukowaliśmy 7.379 tys. sztuk. Rok 1960 był więc dla nas pomyślny.

W roku bieżącym wprowadzamy do produkcji czterokolorowe opakowania, między innymi dla spółdzielni chemicznej „Pionier“ w Jaworze. W tych opakowaniach nasze panie domu otrzymają proszki do prania. Poza tym nasze wyroby jak: segregatory, skrośzty, opakowania do pasty podłogowej, z okazji „Dni Legnicy“ zaopatrzone zostaną w herby naszego miasta i propagandowe napisy.

Legnicka Fabryka Fortepianów i Pianin — dyrektor mgr Zygmunt Klys. Plan roku 1960 wykonaliśmy w 100,4 proc. Ogółem wyprodukowano u nas 2.550 sztuk pianin w tym 820 na eksport. Głównymi odbiorcami były: ZSRR, Bułgaria, Norwegia, Meksyk i szereg innych krajów różnych kontynentów świata.

W drugim półroczu br. zamierzamy uruchomić produkcję tzw. niskich pianin, poniżej 1 metra, typu „M-98“. Na początek wyprodukujemy ich około 100 sztuk. Plan produkcji pianin zwiększa się do 2.600 sztuk. Eksport wyniesie około 1.200 sztuk.

Legnickie Zakłady Platerów — dyrektor Henryk Gacek. Rok 1960 był dla naszych zakładów niezbyt sprzyjający, bowiem na skutek braków w dostawie surowca i niewywiązania się kooperantów plan roczny wykonaliśmy zaledwie w 95 proc. Braki surowca są tak duże, że np. przedziałów IV kwartału 1960 do chwili obecnej jeszcze nie otrzymaliśmy.

Mamy nadzieję, że w roku bieżącym zaniedbania ubiegłego roku zostaną przez nas nadrobione. Z początkiem II kwartału rozpoczynamy produkcję serii wyrobów kornusowych z szlachetnej blachy. Będą to między innymi talerze do chleba, podstawki pod szklanki itp. W roku bieżącym po raz pierwszy produkcja nasza wylądnie na eksport. Mamy już zamówienie na dostawę do krajów

azjatyckich ponad 20 tys. sztuk kompletów nakryć stołowych.

Legnickie Zakłady Przemysłu Dzierżewskiego — dyrektor inż. Jan Kazanecki. Zadania roku 1960 wykonaliśmy w 102 proc. a dodatkowa produkcja wyniosła 4 mln 726 tys. złotych.

Zadania roku 1961 wzrastają o ponad 9 proc. Z nowości wprowadzamy do produkcji wielopodobny „Atrylan“ odpowiednik 100 proc. wełny. Będziemy z tego produkować wyroby dzierżewskie, szczególnie odzież wierzchnią, jak swetry, pulowery, golfy męskie oraz galanterię damską. Zaleta tych wyrobów będzie estetyczny wygląd i lekkość. Ogółem wprowadzamy w br. 40 nowych wzorów odzieży męskiej, młodzieżowej, dziecięcej i galanterii (czapeczki, bluzki, rekawiczki, komplety czapczek z szalikami). Pokazną część produkcji stanowią oczywiście nasze słynne berety, które w naszym resorcie

produkuje jedynie nasz zakład. Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego — dyrektor Aleksander Dyżewski. Plan roku 1960 wykonany został u nas w 100,3 proc., a wartość dodatkowej produkcji zamknęła się kwotą 2.403 tys. złotych.

W chwili obecnej przeprowadzamy próby nad uruchomieniem produkcji koszul z niemnacymi się kołnierzykami i mankietami. Jeśli próby te wypadną pozytywnie to już w marcu br. na rynku legnickim znajdą się pierwsze partie tych koszul. Ich cena kształtować się będzie w granicach 60-70 złotych, (będą to koszule typu popularnego z tkaniny bezbarwnej i kolorowej).

Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego — dyrektor Stanisław Barfus. Plan w roku 1960 wykonaliśmy w 103,2 proc. Wyprodukowaliśmy 7 mln litrów wina, 1 milion kg marmolady ekstrawariorowej i innych przetworów owocowych.

W roku bieżącym wprowadzamy produkcję rownych win markowych, szczególnie win czerwonych. Ukazą się nowe wina: „Barburka“ i z okazji „Dni Legnicy“ — „Legnickie porzeczkowe“. Będą to wina o długim okresie leżakowania, sięgającym do dwóch lat.

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza — inż. Justyn Broczkowski. W zakresie przetwórstwa plan roku 1960 wykonaliśmy w 104 proc. Produkcja kompotów i kapusty kiszzonej zamknęła się globalną sumą 10 mln złotych. Hurt zaopatrywał w warzywa zakłady i instytucje handlowe. W detalu zaopatrywaliśmy i zaopatrujemy ludność przez sieć naszych 22 sklepów i 4 wózki (nasza działalność obejmuje tereny Legnicy, Lubina, Złotoryji i Bolesławca).

W drugim półroczu br. zamierzamy uruchomić w Legnicy pierwszy samoobsługowy sklep warzywno-owocowy. Rozszerzymy również sprzedaż warzyw i owoców w torbach plastikowych, które jak wykazała prak-

List otwarty

Do Przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy ob. Jana Wieczorka

W imieniu kobiet i dzieci, których mężowie i ojcowie przepijają swoje zarobki w barze „Pod Klonem“, w imieniu kobiet i dzieci, których mężowie i ojcowie, wracając z tego baru z rozbitymi głowami — zwracają się do Was, obywateli Przewodniczący z prośbą o cofnięcie zezwolenia na sprzedaż alkoholu w tym barze. List ten — można rzec — piszę do Was nie atramentem, lecz łzami kobiet i dzieci oraz krwią obficie lejącą się prawie codziennie w barze „Pod Klonem“ i jego okolicach. Nadzwyczajny czas, aby ten inkubator zła i nieszczęść ludzkich zlikwidować.

Takie jest żądanie społeczeństwa miasta Legnicy i Starych Piekar, takie jest żądanie Milicji Obywatelskiej, Prokuratury i Sądu. Ludzie chcą przede wszystkim spokoju.

Obowiązkiem władz powiatowych jest spokój ten zagwarantować i zabezpieczyć.

Bar „Pod Klonem“ spokój ten zakłóca. Stał się on słynny z powodu bójek i awantur jakie mają tam miejsce. Mówią o tym barze z oburzeniem ludzie uczciwi. Za to chwalą sobie ten bar wszyscy pijacy i awanturnicy, którzy jak ćmy do światła — napływają z różnych dzielnic Legnicy, aby zdala od rodziny i władz miejskich wyżyć się w tym nędznym ośrodku ludzkiej podłości.

Kto wie, czy nie byłaby bar „Pod Klonem“ zniszczony w naszym pięknym grodzie 6 klonów oraz 308 innych drzewek i krzewów.

Dłużej patrzeć na to obojętnie nie można. Trzeba przeciwdziałać. Mam nadzieję, że ten apel społeczeństwa nie pozostanie bez echa.

Członek komisji bezpieczeństwa i porządku publicznego Powiatowej Rady Narodowej

E. Feldman

Surowe kary za demoralizację dzieci

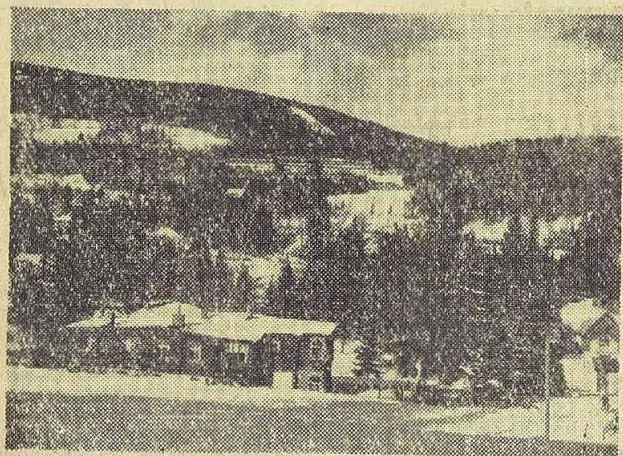
16 grudnia 1960 roku Sąd Powiatowy w Legnicy wydał dwa wyroki przeciwko sprawcom rozpusty i demoralizacji. Na ławie oskarżonych w otoczeniu funkcjonariuszy MO zasiadli Sylwester Szczepański i Kazimierz Pawliczak.

Akt oskarżenia zarzucał Sylwesterowi Szczepańskiemu, mieszkańcowi Legnicy, że w latach 1959

(Ciąg dalszy na str. 6)



Wywiad z prezesem podokręgu — Walerianem Wąsakiem o legnickiej piłce nożnej zamieszczany na str. 6.



W Szklarskiej Porębie piękna zimowa pogoda no i oczywiście śnieg, a u nas...

fol. J. Datz

Samobójczy zamach

Otruł się gazem

Liczbę dość często popełnianych ostatnio na naszym terenie samobójstw powiększył jeszcze jeden wypadek, który miał miejsce w ubiegłym tygodniu.

Stanisław K. zam. przy ul. Kaniłennej popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem. Jak wynika z wstępnych czynności śledczych Stanisław K. zamknął mieszkanie od wewnątrz, podkrecił kurki przewodów gazowych i położył się na łóżko. Dochodzenie prowadzi Komisariat MO.

b.

Gościliśmy delegację KC Komsomołu

Na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej od 20 grudnia bawi w naszym kraju delegacja Komitetu Centralnego Komsomołu.

Przedstawiciele KC Komsomołu, zwiedzieli już województwa warszawskie, opolskie i olsztyńskie. W czasie trzydniowego pobytu na Dolnym Śląsku zatrzymali się jeden dzień 8 bm. w naszym mieście.

Gościliśmy więc członka KC Komsomołu Kadera Zamajdina, bohaterkę socjalistycznego współzawodnictwa pracy Kubinę Worobach oraz Aleksandra Kuczenko, przewodniczącego jednego z wzorowych młodzieżowych kolchozów w obwodzie Mirskim.

W czasie spotkania zorganizowanego przez Zarząd Powiatowy Związku Młodzieży Wiejskiej i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, w którym wzięli udział m. in. sekretarz KP PZPR Franciszek Senderek, przewodniczący Prezydium PRN Jan Wleczorek, sekretarz KP ZMS Jan Budych i Jerzy Joński, goście dzielili się swoimi doświadczeniami w pracy w środowiskach wiejskich. Z osłaganiem młodzieży powiatu legnickiego zapoznali naszych gości przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMW Piotr Głusko.

Następnie delegacja Komsomołu zwiedziła Hutę Miedzi im. H. Waleckiego oraz Państwowe Gospo-

darstwo Rolne w Kunicach i spółdzielnię produkcyjną w Bielarach. W późnych godzinach popołudniowych goście radziecy udali się w dalszą podróż po ziemi dolnośląskiej do Złotoryi.

b.

Konkurs czystości w stadium organizacji

Niedawno informowaliśmy czytelników o przystąpieniu naszego miasta do konkursu czystości i estetyki. Jak się dowiadujemy — prace organizacyjne związane z tym konkursem posuwają się szybko naprzód.

Komisja konkursowa, która w dniu 9 bm. obradowała w Prezydium MRN, opracowała już ramowe wytyczne dla prac konkursowych w Legnicy. W najbliższych dniach wszystkie instytucje na terenie miasta, a więc przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, szpitale, szkoły, przedszkola itd. otrzymają odpowiednie materiały, które zawierają będą szczegółowe informacje i wskazówki dotyczące organizacji i prac konkursowych.

Sekretariat Komisji Konkursowej mieści się w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN.

K. F.

Przemianowanie ul. Dziennikarskiej na ul. Antoniego Galińskiego

HOLDEM SPOŁECZNESTWA LEGNICY DLA WYBITNEGO DZIAŁACZA RUCHU ROBOTNICZEGO

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy dla uczczenia pamięci niezwykłego już dziś wybitnego bojownika i działacza ruchu robotniczego — Antoniego Galińskiego, postanowiło nazwać jego imieniem ulicę Dziennikarską.

Antoni Galiński, zasłużony bojownik walk rewolucyjnych o postęp, społeczne, wybitny działacz ruchu robotniczego przebywał na terenie Legnicy w roku 1945, będąc w tym czasie jednym z głównych organizatorów i budowniczych Władzy Ludowej oraz państwowości polskiej na Dolnym Śląsku i w naszym mieście. Jako kierownik Miejskiej Instancji Polskiej Partii Robotniczej w najtrudniejszym okresie budowy podstaw nowego życia, Antoni Galiński położył wielki wkład w dzieło zagoniarstwa naszego miasta. Stworzył tu trwałe podstawy, dla przyszłego rozwoju Legnicy, jako ważnego ośrodka życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego na Dolnym Śląsku.

Antoni Galiński był ojcem obecnego ministra kultury i sztuki.

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 maja br.

(ren.)

Apel Spółdzielni „Mechanik”

Piękny czyn na swym koncie zanotowała ostatnio Legnicka Spółdzielnia Pracy „Mechanik”. W ciągu ub. roku spółdzielnia „Mechanika” wpłaciła na konto legnickiego Oddziału Polskiego Komitetu Opieki Społecznej 10 tysięcy złotych. Inne spółdzielnie również wpłaciły poważne kwoty, w tej liczbie spółdzielnia „Piast” i „Kominarz”, ale „Mechanik” poszczycić się może wpłatą największej sumy. Spółdzielcy „Mechanika” apelują więc do swoich kolegów ze wszystkich spółdzielni, aby poszli za ich przykładem.

Konto Legnickiego Oddziału Polskiego Komitetu Opieki Społecznej: 1620-9-418.

b.

Wyborczy rozrachunek (7)

Wydatny postęp osiągnięto w dziedzinie modernizacji sklepów i polepszenia ich wyglądu estetycznego. Tylko w ub. r. zmodernizowano 75 istniejących placówek. Jest charakterystyczne, że na ostatnich spotkaniach z wyborcami nie wysunęło żadnych nowych dezyderatów w sprawie uruchomienia nowych sklepów poza centrum miasta, co świadczyłoby raczej o dostatecznym nasyceniu miasta placówkami handlowymi i bardziej odpowiednim niż poprzednio ich rozmieszczeniu.

Brak dezyderatów w odniesieniu do rozbudowy sieci nie znaczy, że nie będziemy w dalszym ciągu podejmować wysiłków dla tworzenia nowych całkowicie dostosowanych do współczesnych wymogów placówek handlowych. W roku przyszłym otwartym zostanie na terenie miasta 13 nowych sklepów wyłącznie samobsługowych i preselacyjnych. Do końca 1965 roku powstanie dalszych 55 nowych sklepów. Prowadzona będzie od przyszłego roku w szerokiej skali specjalizacja branżowa sklepów, kontynuowane będą prace zmierzające do prowadzenia pełnej modernizacji naszej sieci handlowej i jednocześnie wprowadzenia nowych form sprzedaży w istniejących placówkach.

Rozwój placówek ochrony zdrowia, poszerzenie zakresu i podniesienie jakości opieki i świadczeń lekarskich dla ludności miasta były ważnymi wytycznymi dla nowej Rady i jej organu wykonawczego.

Należy przypomnieć, że w końcu roku 1957 występowała bariera poważna dysproporcja między poziomem i zakresem świadczeń naszej służby zdrowia dla ludności a realnymi możliwościami jej zaspokojenia. Liczba zaledwie 42 lekarzy nie pozwalała nawet na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb w zakresie obsługi placówek, w wielu placówkach służby zdrowia występowały poważne trudności lokalowe, a także dawał się dotkliwie odczuć brak szeregu niezbędnych urządzeń i wyposażenia. W tych warunkach podjęto realizację szeroko nakreślonego planu działania w dziedzinie ulepszenia działalności placówek lecznictwa, przy czym ważną rolę w tej mierze odegrało konkretne sformułowanie zadań rozwojowych służby zdrowia w uchwałach Miejskiej Rady Narodowej, która dwukrotnie w ciągu kadencji zajmowała się tymi zagadnieniami.

Ilość lekarzy zatrudnionych w naszej społecznej służbie zdrowia wzrosła w ciągu trzech lat z 42 do 81, co pozwoliło na zwiększenie ilości godzin lekarskich zarówno w lecznictwie ogólnym jak i specjalistycznym. Odpowiednio wzrosła również praca dyktantów i ilości pielęgniarek dyplomowanych.

W drodze wprowadzenia w życie szeregu posunięć organizacyjnych, między innymi rejonizacji lecznictwa pediatrycznego i zwiększenia ilości godzin pracy lekarzy tej gałęzi lecznictwa przeszło dwukrotnie, ten przedtem zaniedbany odcinek służby zdrowia, na który w ubiegłych latach wpływało najwięcej skarg, został usprawniony.

W lecznictwie ogólnym dopilnowano ścisłej rejonizacji odcinków lekarskich, zapewniono obsługę wizyt domowych przez lekarzy, przesunięto godziny pracy poszczególnych poradni również na godziny popołudniowe, co stanowi znaczne udogodnienie dla pacjentów.

W drodze rotacji kadr przeniesiono do pracy w lecznictwie otwartym szereg doświadczonych lekarzy o długoletnim stażu, co przyczyniło się do podniesienia poziomu świadczeń lecznictwa ogólnego. Doprowadzono również do wydatnego usprawnienia systemu rejestracji. Znalazło to przychylny odzew wśród licznych rzesz pacjentów korzystających z naszych placówek lecznictwa otwartego. W ostatnim czasie uruchomiono ogólną poradnię wieczorową, która udziela świadczeń w wypadkach nagłych zachorowań. W roku bieżącym poradnia ta czynna będzie również w dni świąteczne. Uruchomiono szereg nowych placówek leczniczych jak poradnię przerywania ciąży, gabinet zabiegowy przy poradni dziecięcej, a już niebawem uruchomiona zostanie poradnia przeciwrakowa.

Uruchomienie dalszych poradni a więc chorób serca, przeciwtarczycowej i chorób żołądka znajduje się obecnie w stadium przygotowania. Poważnej rozbudowie uległa sieć placówek lecznictwa przemysłowego, których obecnie mamy 16, przy czym w ciągu minionych trzech lat uruchomiono 5 takich placówek. Poważnym nakładem kosztów doprowadzono do znacznego polepszenia wyposażenia placówek lecznictwa otwartego i zamkniętego. Tylko ze środków pozabudżetowych Miejska Rada Narodowa i Prezydium przeznaczyły na te cele w latach 1958-1959 około 1.950.000 zł. Dzięki temu zakupiono szereg nowoczesnych aparatów medycznych, instrumentarium, bieliznę oraz inne wyposażenie i urządzenia. Warto również przypomnieć, że w roku 1958 Przychodnia Obwodowa dzięki staraniom Prezydium otrzymała bardziej dostosowany do jej potrzeb budynek przy ul. Dworcowej 7.

Nie ulega więc wątpliwości, że w dziedzinie lecznictwa osiągnięto w okresie minionego 3-lecia poważny postęp.

Zamierzenia w dziedzinie lecznictwa w roku bieżącym obok dalszego wzrostu zatrudnienia lekarzy ogólnych i specjalistów przewidują uruchomienie nowych odcinków lekarskich, uruchomienie w roku 1962 przychodni rejonowej w budynku przy ul. Siedlęckiego, zatrudnienie specjalistów w zakresie neurologii i okulistyki, gdzie występują obecnie największe trudności. W roku bieżącym otwartym zostanie 5 nowych ambulatoriów lecznictwa przemysłowego co odciaży w znacznym stopniu nasze lecznictwo otwarte. Podejmowane są dalsze kroki dla poprawy wyposażenia służby zdrowia, przy czym Prezydium ostatnio przyznało dodatkową dotację na ten cel w kwocie 200.000 zł. Wyszło to świadczy o wadze jaką przywiązujemy dla tworzenia coraz lepszych warunków zapewniających właściwą opiekę i pomoc lekarską dla ludności.

Warto wspomnieć o jeszcze jednej pozycji programu wyborczego, która wprowadziła się znacznym opóźnieniem jednak doczeka się wreszcie realizacji. Chodzi mianowicie o centralny stadion sportowy. Ustalono już, że w roku bieżącym nastąpi rozbudowa obecnego stadionu Dziwiarza, który przyjęty zostanie przez miasto. Przy wykorzystaniu części terenów powstających w latach 1961-63 wybudowany zostanie wielki ogólnomiejski stadion czyniący zadość wszelkim wymaganiom licznych rzesz sportowców i miłośników sportu na terenie Legnicy.

I. Pressler

Jak wykonać zadania roku 1960?

Co przygotowujecie swym odbiorcom w b. roku?

(Dokończenie ze str. 1)

tyka cieszą się uznaniem odbiorców.

Spółdzielnia Wyrobów Drzewnych — prezes Tadeusz Kopala. Plan produkcji roku 1960 wykonany został przez naszą spółdzielnię już 30 listopada 1960 roku. Ogółem plan wykonaliśmy w 111 proc. uzyskując ponad 1 mln złotych dodatkowej produkcji. Największy zbył był na komplety szpialne i wyroby tapicerskie.

W roku bieżącym wprowadzamy do produkcji nowe modele stolików pod radio i telewizor. Będą to wzory dotychczas nie spotykane w handlu. Rozpoczniemy także produkcję nowego typu tapczanów. Zamiast tradycyjnej skrzyni do składania pościeli nowy model będzie miał schowek umieszczony pod podłogówkami.

Zakłady Mięsne — z-ca dyrektora inż. Zdzisław Rudolf. Plan produkcji konserw w roku 1960

przekroczyliśmy o 4 tony. Wykonaliśmy plan eksportu asortymentowo i ilościowo. Mimo dużych podaży nie wykonaliśmy natomiast planu uboju. Spowodowane było to trudnościami w rozprawieniu masy towarowej. Np. w miesiącu grudniu jednego dnia biliśmy więcej, niż można było wysłać w ciągu tygodnia.

Rok bieżący przyniósł winien znaczną poprawę w zaopatrzeniu ludności. Od 1 stycznia przejeżdżamy już od Miejskiego Handlu Mięsem transport, a oł kwietnia przejmujemy sieć sklepów detalicznych. Tak więc okres dostawy towaru do sklepu zostanie znacznie skrócony, a i jakość tych towarów powinna być lepsza. Na skutek tej reorganizacji będziemy mogli również zaopatrzyć sklepy w szerszy wachlarz podrobów.

Rozmowy przeprowadził: AŁOJZY WACŁAWEK

Pokazowe lekcje bielańskich milionerów

Bielany to wieś, jakich w Polsce wiele. Mają jak inne — kilkanaście domów „na krzyż”, w środku GS-owski sklep. Niedzienna jest tylko istniejąca tutaj spółdzielnia produkcyjna, która słynie daleko poza granicami legnickiego powiatu. O niej to chcemy dzisiaj opowiedzieć.

Polski Państwowy przypaść niemal w szóstą rocznicę istnienia spółdzielni. Wówczas w Bielarach sprawa ta wyglądała mniej więcej tak:

Część członków wypowiadała się za likwidacją spółdzielni, część natomiast w żadnym wypadku nie zamierzała pogodzić się z tą ostatecznością. Związka, że bielańskim spółdzielcom powodziło się wcale dobrze.

Fakt pozostaje faktem — spółdzielnia bielańska nie rozwiazano. Z całej współdzielczonoj niegdyś gromady pozostało w niej 13 ro-

dzin (25 członków). Tym zaś, którzy dążyli do likwidacji oddano ich wkłady.

Nielatwo żyło się tym 13 rodzinom. Niejednokrotnie zdarzało się, że nie wiadomo skąd dosięgał spółdzielcy kamień, że tu i ówdzie posypały się za nim przewraski... Trudną sytuację pogarszało jeszcze to, że tym, co wystąpiło ze spółdzielni powiedziło się chwilowo lepiej. Zagarnęli przecież niemal pieniądze ze spółdzielczej kasy.

W bielańskiej spółdzielni pozostali jednak ludzie, którzy tylko w dalszym wspólnym gospodarowaniu widzieli swój dobrobyt. Toteż przystąpili do pracy ze zdwojoną energią. Chodziło nie tylko o zysk, ale była to cicha walka o wykazanie: kto ma rację? Dziś ten okres pozostał daleko za nimi. Bielańscy spółdzielcy wygrali tę cichą walkę. Są bogatsi! Już od dwóch lat ich roczny bilans po-

stronie zysków zamyka się sumą miliona złotych. Swoimi sukcesami zachęcał sąsiednią wieś — Gętków, której rolnicy dwa lata temu przystąpili do zespolowej gospodarki. I chyba nikt tam tego nie żałuje, bo gętkowska spółdzielnia „siedzi” także na milionie złotych! Bielańscy spółdzielcy jeszcze dwa lata temu mieli tylko 26 krów, 25 świń, 6 koni, 2 traktory... Dziś — 41 krów, 35 świń, 7 koni, 3 traktory...

Dość wspomnieć, że dniówkę obrachunkową za ubiegły rok zaliczyli na przeliczeniu na gotówkę, aż na 80 złotych! Stanisław Chlebowski, Stanisław Chruściński, Michał Zgrzebiński, młody, bo liczący zaledwie 25 lat przewodniczący — Zdzisław Dziopa, i inni, wypracowali tych dniówek grubo ponad 500. Ale to przecież nie wszystko! Spółdzielcy mają po pół ha działki przyzgodowej, własne krowy, świnie, drób...

Tu wszystkie osiągnięcia — rzecz jasna — zmieniły „nastrój” byłych spółdzielców. Zdarza się, że zajądą oni dzisiaj do spółdzielczej bazy, niby to tak... pogwarzyć o gospodarskich kłopotach, poradzić się spółdzielczego agronoma — tow. Władysława Lesiaka. Inni przyjdą tu pożywić maszynę: często można ich spotkać w spółdzielczej świetlicy wpatrujących się w ekran telewizora. Już dzisiaj niektórzy powrócili do spółdzielni. I podobnie, jak np. Józef Małas, nie mogą sobie darować „tamtych dni”, kiedy odeszli od spółdzielni.

Cóż, garstka bielańskich spółdzielców z prawdziwego zdarzenia udowodniła im ponad wszelką wątpliwość sens zespolowej gospodarki. Bielański kolektyw zrobił dobrą robotę, która dla rolników wielu wsi Ziemi Legnickiej może być po prostu — pokazową lekcją!

(ren.)

(2)

Jedyna w Polsce

Kiedy zabłysną światła noworocznej choinki, gdzieś w dalekiej Anglii, pod tradycyjną, anglosaską jemiolą, wśród wielu innych świątecznych potraw, znajdzie się w niej jednym domu na stole typowa polska potrawa — bigos z drobiu. Może to zresztą będzie indy w potrawce albo z borówkami, kaczka w sosie grzybowym, gęś z pieczarkami, wszystko to z napisem „Made in Poland” i ze znaczkiem firmowym Prochowickiej Fabryki Konserw z Drobiu.

Nie każde państwo znajdzie chętnych odbiorców na swoje gotowe, tradycyjne „narodowe” potrawy — Polska jednak należy do tych „szczęściarzy”. Naszą kuchnię cenią sobie wszędzie, świadczy o tym nie tylko popularność prochowickich potraw, ale i powodzenie naszej kucharskiej książki pt. „Kuchnia polska”, która stała się w ubiegłym roku w Ameryce jednym z tzw. bestsellerów.

Ale wracamy do rzeczy. Głównym nabywcą wyrobów Przedsiębiorstwa Jajczarcko-Drobiarskiego w Prochowicach jest Wielka Brytania, do której eksportujemy oprócz konserw także i drob bity w tzw. bloczkach bez kości i skóry, opakowany w ładne plastikowe torebki, oraz jajka, otrzymując za to wszystko niebagatelną sumę, bo aż 725 tys. dolarów. A więc to naprzód skromne przedsiębiorstwo zarabia dla kraju więcej dewiz, aniżeli znana już dobrze w naszym mieście Fabryka Przewodów Nawojowych ze swoją antyimportową produkcją.

Nie tylko zresztą Anglia jest przeciwnikiem naszych zainteresowań. Coraz nowe kraje chcą kupować prochowickie konserwy — próbną partię zostały wysłane do zimnej Szwecji i Finlandii, gorą-

cego Libanu i Wenezueli oraz dalekiej Kanady. To ostatnie państwo reflektuje przede wszystkim na gęsi pieczone w całości.

A więc można śmiało powiedzieć, że stajemy się powoli potęgą wypierającą na rynkach światowych coraz bardziej dotychczasowych potentatów drobiowych, takich jak Dania czy Holandia.

Wypieranie tych potentatów nie odbywa się oczywiście tak prosto — tamte firmy mają ustaloną od lat markę, oraz swych odbiorców, my zaś jesteśmy eksporterem stosunkowo młodym. Odbiorcy zagraniczni stawiają bardzo wysokie wymagania — żądają coraz to nowych asortymentów towarów, wszystko to musi być najwyższej jakości, w estetycznych i trwałych opakowaniach, o które stale u nas jeszcze trudno.

Niedawno bawił w Prochowicach przedstawiciel firm angielskich. Interesowało go wszystko — waga gęsi, czasami rzeczywiście niezwykła: Jedna z nich w czasie czterogodniowego tuczenia podniosła swoją wagę aż do 9 kg. Kontrolował także jakość konserw, ciekawili go metody produkcji i stan sanitarny fabryki. Nawet na naczelnego lekarza weterynarii fabryki odbiorca zagraniczny musi wyrazić swoją zgodę.

Możliwość eksportowe omawiano znowu zakładu są zresztą jeszcze większe i fabryka z roku na rok zwiększa swoją produkcję, niestety, nie na tyle, aby móc sprostać wszystkim wymaganiom, a w sukces nie może jej przyjąć żadne inne przedsiębiorstwo w kraju, gdyż fabryka prochowicka jest jedyną tego typu w całej Polsce.

— Cały czas mówiliśmy o kilogramach i pieniądzach — zwracam się do dyrektora Czabajskiego — a

Dionizy Sidorowski



Zabytkowa studnia Delfina na Ryńku w Złotoryi

fot. L. Miller

6762 ha PFZ w pow. złotoryjskim

Wydzierżawiać, czy lepiej przekazać ziemię PGR - om

Od wielu lat problem 6762 ha gruntów tzw. Państwowego Funduszu Ziemi w powiecie złotoryjskim nadal nie jest rozwiązany. W 42 wsiach na terenie powiatu, około 4938 ha znajduje się w dzierżawie. Pozostałe 1,824 tła do dziś nie może znaleźć dzierżawców.

Najwięcej dzierżawionej ziemi jest w rejonach GRN - Świerżawa, Chojnów, Brochocin, Biała i Radziejów. Jak dotychczas, dzierżawca ziemię tylko eksploatuje. Stąd wydajność pól w tych gruntach wynosi przeciętnie zaledwie 12 kwintali.

Ktoż ojcowie powiatu zastanawiają się nad znalezieniem korzystniejszego wyjścia z tej trudnej sytuacji.

Najbardziej realne są propozycje wyodrębnienia większych kompleksów rolnych przez scalenie ich i przekazanie w trwałe użytkowanie PGR-om. Ostatnio poczyniono już pewne kroki w tym kierunku. Przekazano kilka większych kompleksów PGR w Modelkowicach i Olszanie. Z pewnością, na wiosnę przyszłego roku prace w tym kierunku pójdą dalej i wszystkie grunty PFZ znajdą stałego użytkownika. Racjonalna gospodarka tymi gruntami przyniesie dla powiatu złotoryjskiego setki dodatkowych ton ziarna.

(Sław)

Ponad 4700 członków liczy TPPR w powiecie złotoryjskim

W ostatnich kilku miesiącach w powiecie złotoryjskim powstało 13 nowych kół TPPR. Dziś działa na terenie powiatu 85 kół, które zrzeszają ponad 4700 członków.

Najwięcej kół zorganizowanych jest w szkołach średnich i podstawowych. Powołana swego czasu komisja dla kierowania działalnością kół TPPR w szkołach ożywiła ostatnio swą działalność w organizowaniu nowych kół.

Przy udziale członków komisji i aktywność terenowego organizującego się w wielu szkołach zgaduje z wiadomości o Związku Radzieckim. Pytania związane są z programem nauczania.

(sław)

Oby na wszystkich zabawach

Takiego Sylwestra, jak ostatni, złotoryjska milicja nie pamięta. Na około 40 zabawach i balach w powiecie nie było ani jednej awantury.

Powód jest bardzo prosty: Wydział Handlu Powiatowego Rady Narodowej zabronił sprzedaży wódki i wina na zabawach sylwestrowych.

(Sław)

(L. M.)

W Złotoryi znów jest MHD

Przedsiębiorstwo, które zamiast dochodów przynosi straty - ulega likwidacji. Taki los spotkał w czerwcu 1957 r. Miejski Handel Detaliczny w Złotoryi. Całą działalność handlową przejęła wówczas Powszechna Spółdzielnia Spożywców.

W połowie 1958 roku powołano do życia Powszechny Dom Towarowy z kilkunastoma stoiskami w głównym budynku przy ul. Nowości i innych lokalach, rozrzuconych w różnych punktach miasta. Poprawiło się nieco zapotrzebowanie artykułów przemysłowych, ale nieduży PDT nie mógł sprząść wciąż rosnącym potrzebom klientów tym bardziej, że w Złotoryi ciągle rosła liczba mieszkańców.

Dyrektor PDT, Tadeusz Zapłata, uznał iż tylko wtedy miasto będzie należycie zaopatrzone, kiedy zaczną w nim działać dwie równorzędne, konkurujące ze sobą pionier handlowe. Rozpoczął batalię o ponowne uruchomienie przedsiębiorstwa Miejski Handel Detaliczny. Długo przekonywał władze na różnych szczeblach, aż pod koniec ubiegłego roku podjęto ważną uchwałę. Z dniem 1 stycznia br. przedsiębiorstwo PDT zostało przekształcone na MHD, a jego dyrektorem został Tadeusz Zapłata.

MHD stanie się w najbliższym czasie silnym pionierem handlowym i poza Złotoryją obejmie swoją działalnością także Chojnów, Świerżawę i osiedle górnicze w Wilkowie.

W lokalu z nowego budownictwa uruchomi się na pl. Wolności w Złotoryi pierwszy w powiecie sklep delikatnosowy. Jeszcze w I kwartale tego roku powstanie na pl. Wolności sklep

z artykułami muzycznymi. Poza tym mieszkańcy Złotoryi otrzymają sklep odzieżowy oraz sklep z pełnym asortymentem męskich koszul, kapeluszy i krawatów.

W ramach usług w Złotoryi otwarta zostanie wypożyczalnia sprzętu i artykułów gospodarstwa domowego. Wprawdzie podobną placówkę prowadzi już PSS, ale jest ona dostępna tylko dla członków spółdzielni.

MHD zwróci uwagę na rozbudowę i modernizację sklepów. Sklep z artykułami elektrotechnicznymi zostanie przekształcony na salon radio-telewizyjny. Innym sklepem wyróżni się urządzenia na bardziej nowoczesne.

A co w powiecie? Jak nam oświadczył dyrektor p. Zapłata, MHD gotowe jest w każdej chwili otworzyć potrzebny mieszkańcom sklep w Chojnowie, Świerżawie lub Wilkowie, jeśli tamtejsze władze przydzielą lokal. Liczy się najbardziej na nowe budownictwo.

Plany na następne lata przewidują realizację postulatów Miejskiej Rady Narodowej w Złotoryi (pisał niedawno o tym na łamach „Wiadomości”). Na osiedlu górniczym przy ul. Wojska Polskiego zbuduje się pawilon handlowy z kilkoma stoiskami, a między innymi z artykułami spożywczymi, mięsno-wędliniarskimi, nabiałowymi i wa-

rzywniczo-owocowymi. Mieszkańców osiedla możemy jednocześnie powiadomić o decyzji władz w sprawie uruchomienia tam kilku punktów usługowych i filii poczty.

Bardzo dobrze się stało, że w Złotoryi już działają dwa silne pionier handlowe. Dzięki temu Wojewódzka Rada Narodowa przydzieliła miastu więcej maszyn towarowej. Poza tym wyłoni się zdrowa konkurencja. Każdy pionier handlowy zechce ściągnąć do swoich sklepów jak najwięcej atrakcyjnych artykułów, na czym skorzystają przede wszystkim klienci.

Lesław Miller

SOP w Chojnowie przoduje

Kasy Spółdzielcze służą interesom rozwoju produkcji rolnej

Dużą popularnością cieszą się na wsi Spółdzielnie Oszczędnościowo-Pożyczkowe. Jedną z produkujących jest spółdzielnia w Chojnowie. Jak nas informuje kierownik spółdzielni, Julian Jonko - tutaj każdy rolnik ma zapewnioną tajność wkładów oszczędnościowych i w każdej chwili może podjąć dowolną ilość gotówki na własne potrzeby. Ponadto, od włożonych wkładów rolnik otrzymuje rocznie od 3 do 5 procent. Członek kasy lub wkładca może korzystać także z pożyczek na cele produkcyjne i konsumpcyjne

ne w dowolnej wysokości. Te korzystne warunki oszczędzania gotówki, sprzyjają rozwojowi rolnictwa oszczędnościowego na terenie powiatu.

Nie więc dziwnego, że do 1 grudnia ub. roku 2007 rolników założyło książecki oszczędnościowe, na które wpłacili ponad 6 milionów 885 tys. zł.

Ponadto, kasa spółdzielcza w Chojnowie skupia 1933 członków, których wkład członkowski wynosi ponad 368 tys. zł.

Tak ogromne wkłady członkow-

skie pozwalają kasie spółdzielczej na służyć rolnictwu w realizacji wytycznych, zmierzających do przyspieszenia dalszego rozwoju rolnictwa. Na uwagę zasługuje fakt, że w roku bieżącym rolnicy otrzymali z kasy 796 tys. zł pożyczek na zakup bydła i macior zarodkowych, 232 tys. zł na maszyny i narzędzia rolnicze, 260 tys. zł na remont zagrod i budynków mieszkalnych, 1 milion 821 tys. zł na kontraktację roślin przemysłowych, 569 tys. złotych na zakup nawozów sztucznych oraz szereg innych pożyczek na sumę 1 mil. 400 tys. zł.

Dziś już sami chłopcy przekonali się, że spółdzielnia oszczędnościowo-pożyczkowa jest im pomocna w rozwoju gospodarstw i przychodzi rolnikom o każdej porze roku z konkretną pomocą.

(Sław)

Nasze sylwetki

Zygmunt Małkowski przewodniczącym Rady Robotniczej ZG „Lena“



Zygmunt Małkowski liczy sobie zaledwie 38 lat. Pracę w górnictwie rozpoczął we wczesnej młodości. Do Złotoryi przybył na wezwanie partii i natychmiast, jako działacz partyjny bierze udział przy odważnianiu zniszczonej i zatopionej kopalni „Lena”. Był to trudny okres. Brakowało sprzętu i maszyn górniczych. Nie było fachowców-górników. Tutaj młodzi ludzie uczyli się trudnego, ale szlachetnego zawodu górnika.

Małkowski organizuje wraz z innymi doświadczonymi działaczami komórkę partyjną i związkową. Pełni przez 7 lat funkcję sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej. Jest członkiem komitetu zakładowego PPR a następnie PZPR. Przez 5 lat jest aktywnym ławnikiem Sądu Powiatowego w Złotoryi.

Za swój trud, wysiłek i działalność społeczną zostaje odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Otrzymał również wiele pochwał, nagród pieniężnych i dyplomów uznania. Cieszy się wśród załogi górniczej dobrą opinią. Ostatnio załoga ZG „Lena” powierza mu stanowisko przewodniczącego rady robotniczej.

(Sław)

(L. M.)

Oświata dla dorosłych

Inspektorat Oświaty Prezydium PRN w Złotoryi dużą uwagę przywiązuje do działalności w zakresie oświaty dla dorosłych, a szczególnie do kształcenia w zakresie szkolnym podstawowej. W roku bieżącym nastąpi dalszy rozwój placówek oświatowych dla dorosłych.

W 20 miejscowościach powiatu projektuje się utworzenie 37 placówek oświatowych. Tworzone są klasy IV, V, VI, VII oraz kursy problemowe. Dotychczas przeszkolono na kursach 370 osób w zakresie szkoły podstawowej. Mimo znacznej poprawy w stosunku do

lat ubiegłych, jest to zaledwie 10 proc. osób z całej liczby mieszkańców powiatu, nie posiadających podstawowego wykształcenia.

Oprócz tych placówek w powiecie złotoryjskim istnieją dobrze rozwinięte szkoły przysposobienia rolniczego. Niestety, nie wszystkie zakłady pracy przywiązują należytej wagi do kształcenia swoich pracowników w zakresie podstawowego wykształcenia.

Że się dzieje w Wojewódzkich Zakładach Przemysłu Wapienniczego. 366 pracowników nie posiada podstawowego wykształcenia; plan

na rok 1960/61 przewiduje przeszkolenie 161 pracowników, uczęszających do szkoły wieczorowej tylko 20 osób.

Nie lepiej jest w Doln. F-ce Wyrobów Błazanych w Chojnowie, w Ch. ZWP, w Miejskim Przedz. Gosp. Kom. w Złotoryi, w Pow. Przedz. Rem.-Bud. w Złotoryi oraz w PSS w Złotoryi. Wyjdzie się, iż kierownictwo tych zakładów winno więcej zainteresować się kształceniem swoich załóg. Tym bardziej iż wiele osób na kierowniczych stanowiskach w tych zakładach pracy, również nie posiada wymaganego wykształcenia i dlatego tylko patrzy przez palce na luki w wykształceniu całej załogi. Dziś już nawet praca fizyczna wymaga pewnej wiedzy i podstawowych wiadomości teoretycznych. Na marginesie warto dodać, że Inspektorat Oświaty Prez. PRN w Złotoryi boryka się z trudnościami finansowymi i oczekuje pomocy od Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu.

W. S.

(Lemil)

Z teki prokuratora

18-letni Zygmunt Bocka i 18-letni Władysław Głęboki uciekli w nocy z Zakładu Poprawczego w Jermiankach Zdroju. Następnie udali się do Złotoryi i dokonali włamania do kiosku spożywczego PSS przy ul. Kolejowej. Zabrali stamtąd różne towary łącznej wartości blisko 6 tys. zł. Za swój czyn odpowiadają przed złotoryjskim sądem.

Lex

Z sali sądowej

ZŁODZIEJ
Na 8 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem kary na okres 2 lat, skazał Sąd Powiatowy w Złotoryi 48-letniego Antoniego Gruszeckiego. Ukraść on w miejscowej spółdzielni produkcyjnej silnik elektryczny wartości 2.500 zł.

ZA FAŁSZYWE ZEZNANIA
O tym, że nie opłaca się inaczej zeznawać podczas śledztwa, a inaczej na rozprawie przekonała się najlepiej 39-letnia Franciszka R. ze Złotoryi. Będąc świadkiem w jednej sprawie mówiła co innego u prokuratora oraz złożyła wręcz odwrotne zeznania w sądzie. Została skazana za to na 4 miesiące aresztu. Odbycie kary warunkowo zawieszono na 3 lata.

KRADZIONE NIE TUCZY
Karę 2 miesięcy aresztu i 200 zł. grzywny wymierzył Sąd Powiatowy w Złotoryi 25-letniemu Stefanowi Stachulcowi za to, że ukradł w PGR Goliszów 50 kg. pszenicy.

Lex

Czy już odnowiłeś prenumeratę „Wiadomości“?

Zdjęcie ze świata



Prezydent-elekt John F. Kennedy, który 20 stycznia b.g. zasiadł na fotelu prezydenckim Stanów Zjednoczonych. Na naszym zdjęciu moment jego wystąpienia radiotelewizyjnego podczas kampanii wyborczej. Tuż za nim jego małżonka, z zawodu dziennikarka, która mu wiernie towarzyszyła niemal we wszystkich jego wystąpieniach.

K. F.

Znawca tajemnic alkoholu i „znawca” prawa

W nr 1 (197) „Wiadomości Legnickich” ukazał się bardzo ciekawy artykuł Kazimierza Wrzeszczyńskiego pt. „Tajemnice alkoholu”. Wiele pouczający to artykuł. Dużo w nim słusznych myśli i wniosków. Nie mogę jednak zgodzić się z autorem artykułu, gdy zaczyna krytykować nasze prawodawstwo „Do czasu ustawy antyalkoholowej — pisze — Kazimierz Wrzeszczyński — pomagał pijakowi fałszywym, bo pseudo — humanitarny uśmiech Temidy stosującej prawo o nieodpowiedzialności pijanych. Wzięło więc prawodawstwo na siebie rolę opatrności jeżeli stan alkoholowego zamroczenia traktuje jako okoliczność łagodzącą i moralne alibi.” (podkreślenie moje E. F.). Każdy przyzna, że w zdaniach tych tkwi zasadnicza sprzeczność. Czytelnik po przeczytaniu tych słów miał chyba prawo zapytać:

— Więc jak jest w rzeczywistości? „Prawo o nieodpowiedzialności pijaków, czy prawo uznające stan nietrzeźwości za okoliczność jedynie łagodzącą?”

Jestem pewien, że autor artykułu nie odpowiedziałby na to pytanie. Po prostu dlatego, że sam nie wie jakie jest prawo. A mimo to zarzucają mu, że świadomie lub nieświadomie jest pomocnikiem plagi pijanstwa. Tymczasem — jak wykaże to za chwilę — Kazimierz Wrzeszczyński świadomie, czy nieświadomie, może wbrew swoim intencjom rzucił cień na nasze prawo, świadomie lub nieświadomie przez wprowadzenie w błąd społeczeństwa, obiektywnie rzecz biorąc, sam stał się mężem opatrnościowym pijaków, podważając wszystkie swoje z pasją napisane wywody skierowane przeciwko pijanstwu.

Mógłby ktoś powiedzieć, że p. Wrzeszczyński krytykuje jedynie prawo obowiązujące do czasu ustawy antyalkoholowej, że wobec tego nie warto z nim polemizować. Niestety tak nie jest!

Prawo, które obowiązywało przed ustawą antyalkoholową obowiązuje nadal. Ustawa antyalkoholowa reguluje jedynie odpowiedzialność karną i karno-administracyjną za niektóre tylko przestępstwa i wykroczenia popełnione w stanie nietrzeźwym.

Ustawa antyalkoholowa ustala odpowiedzialność za:

a) fizyczne lub moralne znaczenie się w stanie nietrzeźwym nad członkami rodziny lub nad osobą pozostającą w stosunku zależności od sprawcy,

b) rozpijanie niepełnoletnich,

c) sprzedaż lub podanie napojów alkoholowych w przypadkach kiedy to jest zabronione, albo bez wymaganego zezwolenia lub wbrew jego warunkom,

d) spożywanie napojów alkoholowych wbrew zakazom, spożywanie tych napojów w miejscach nielegalnego wyszynku lub przyniesionych z zewnątrz do miejsc wyznaczonych do sprzedaży lub podawania tych napojów,

e) zakłócanie w stanie nietrzeźwości porządku publicznego, za wywołanie w tym stanie zgorszenia w miejscu publicznym lub w zakładzie pracy,

f) prowadzenie w stanie nietrzeźwości pojazdu mechanicznego lub innego pojazdu,

g) podejmowanie czynności w stanie nietrzeźwym, których spełnienie w tym stanie może narazić na niebezpieczeństwo życie lub zdrowie ludzkie albo mienie w znaczniejszych rozmiarach,

h) uchylenie się od orzeczonego przymusowego leczenia w zakładach lecznictwa otwartego lub zamkniętego.

Tyle i tylko tyle ustawa antyalkoholowa. Skoro tak — to z wywodów p. Wrzeszczyńskiego wynika, że wszystkie inne czyny popełnione w stanie nietrzeźwym uchodzą bezkarnie lub w najlepszym wypadku karane są przez „pseudo — humanitarną

Temidę” po ojcowsku tj. bardzo łagodnie. A czynów nieobjętych ustawą antyalkoholową jest mnóstwo, tyle ile jest artykułów i paragrafów w części szczególnej Kodeksu Karnego, w Prawie o Wykroczeniach i w ołbrzymiej masie ustaw związkowych. Ogarnia mnie przerażenie. Ze słów bowiem p. Wrzeszczyńskiego wynika, że każdy, kto będzie chciał zabić, kraść, rabować, palić, gwałcić itp. itp. powinien najpierw wprawić się w stan nietrzeźwości, a wtedy łatwiej dla pijaków prawo i do brzy wujaszkiwie — sędziowie — uwolnią ich od winy i kary lub ukarać dla zamydlenia oczu opinii publicznej bardzo łagodnie, po ojcowsku. A więc hulaj duszo pijacka — więzienia nie ma!

A tymczasem, wbrew temu co pisze p. Wrzeszczyński, sprawy wyglądają całkiem inaczej. Prawo nasze ani przed wejściem w życie ustawy antyalkoholowej ani obecnie nie pobrażało pijakom, popełniającym przestępstwa lub wykroczenia.

Wystarczy zajrzeć do części ogólnej Kodeksu Karnego i Prawa o Wykroczeniach żeby się o tym przekonać. W tym celu zacytujmy tu art. 17 § 1 i 2 oraz art. 18 § 1 i 2 K.K., które obowiązują w prawie karnym materialnym i w prawie karno-administracyjnym materialnym.

„Art. 17 § 1. Nie podlega karze kto w chwili czynu z powodu niedorozwoju psychicznego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznej nie mógł rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swym postępowaniem”.

„Art. 17 § 2. Przepisu § 1 nie stosuje się do przypadku, gdy sprawca wprawił się w stan zakłócenia czynności psychicznej po to, by dokonać przestępstwa”.

„Art. 18 § 1. Jeżeli w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, Sąd może zastosować

wać nadzwyczajne złagodzenie kary”.

„Art. 18 § 2. Przepisu § 1 nie stosuje się gdy ograniczenie zdolności jest skutkiem odurzenia wynikającego z winy sprawcy”.

Nie trzeba być prawnikiem, aby po przeczytaniu przepisów art. 17 § 2 i 18 § 2 Kodeksu Karnego zorientować się, że adresowane one są między innymi do tych co zamierzają w stanie nietrzeźwym popełnić przestępstwo lub wykroczenie. Nie było więc, nie ma i nie będzie u nas pobrażania dla pijaków. Przeciwnie, byli oni zawsze karani z całą surowością prawa, jeśli ich czyny wyczerpywały znamiona przestępstwa lub wykroczenia.

Za ostry ton w tej polemice bardzo przepraszam p. Kazimierza Wrzeszczyńskiego. Każda dezinformacja jest szkodliwa. Nie ma jednak nic bardziej szkodliwego jak dezinformacja dotycząca obowiązującego prawa.

E. Feldman

Najpierw ukradł rower potem napadł na funkcjonariusza MO

Bywają różni przestępcy, jedynym wystarczającym do zaspokojenia swych niskich instynktów jedno przestępstwo, inni muszą popełnić kilka na raz. Do tych ostatnich zaliczyć należy Tadeusza T., zamieszkałego przy ul. Młynarskiej.

Tadeusz T. najpierw ukradł spod baru „Kosmos” rower, własność Stanisława K., a następnie dokonał czynnej napaści na członka ORMO Józefa B., który wykonywał swe obowiązki służbowe.

Za swoje czyny Tadeusz T. powiększył grono lokatorów tymczasowego aresztu.

R.

KOMUNIKAT MPK W LEGNICY

W związku z likwidacją linii tramwajowej nr 4, z dniem 16 stycznia 1961 r. uruchamiamy linię autobusową „A”, która będzie przebiegać ulicami: Chojnowską (od przejazdu PKP) Brukową, Partyzanów, Nową, Bramą Głogowską, Kolejową przez pl. Dworcowy i dalej ul. Marchlewskiego, Kaz. Wielkiego do ul. Kwiatowej.

Równocześnie nastąpi zmiana trasy na linii „B”, która przebiegać będzie ulicami: Świerczewskiego, Sądową, Wrocławską, Obr. Stalingradu przez pl. Dworcowy i dalej ul. Kolejową, Piastowską, Żwirki i Wigury do ul. Sw. Wojciecha.

R-5

Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej

w Legnicy

ogłasza przetarg na:

wykonanie adaptacji budynku gospodarczego (obora i chlewnia pod jednym dachem) oraz

wykonanie ogrodzenia wybiegów dla cieląt, zainstalowanie hydroforni z doprowadzeniem wody do żłobów.

Wyżej omawiany obiekt, budynek po byłej spółdzielni produkcyjnej, jest położony we wsi Nowa Wieś Legnicka, pow. Legnica.

Informacji udziela starszy mechanik zakładu każdego dnia od godziny 14 do 15.

Dokumentacja techniczna do wglądu.

Do przetargu zapraszamy oferentów instytucji państwowych, spółdzielczych i prywatnych.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 30 stycznia 1961 roku.

Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

R-10

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

KUNICE Z SIEDZIBĄ W PIEKARACH WIELKICH

zawiadamia, że prowadzi wolnorynkową sprzedaż

węgla kamiennego

Sprzedaż prowadzona jest w godz. od 7 do 15 codziennie w siedzibie Spółdzielni. Posiadany przez nas węgiel najwyższej jakości (eksploatacyjny) sprzedawany jest w każdej ilości.

Punkt sprzedaży obejmuje swym zasięgiem również powiaty: Lubin Legn., Złotoryja i Bolesławiec.

R-7

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego we Wrocławiu

HURTOWNIA W LEGNICY

zawiadamia PT. Konsumentów, że wszystkie sklepy spożywcze PSS i MHD posiadają w sprzedaży twardy ser szwajcarski prod. radzieckiej wyróżniające się specyficznym smakiem i wysoką zawartością tłuszczu. Cena serów 55 zł. za 1 kg.

Tamże do nabycia dżemy i kompoty z owoców cytrusowych prod. bułgarskiej i chińskiej oraz marmelady jabłko-owe i śliwkowe prod. radzieckiej, wysokiej jakości.

R-8

„Moda Dolnośląska”

Legnica, Rynek 27

zawiadamia PT. Klientów, że z dniem 25. I. 1961 r. o godz. 10 nastąpi otwarcie po remoncie sklepu

Z ODZIEŻĄ MIAROWĄ

ORAZ

KONFEKCJĄ GOTOWĄ

Wykonujemy odzież miarową damską, męską i dziecięcą, wszelkie przeróbki i odświeżanie odzieży oraz prace z zakresu kuśnierstwa. Ponadto prowadzimy sprzedaż konfekcji gotowej i półmiarowej.

— Sprzedaż prowadzona jest za gotówkę i na raty. —

R-6

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Legnickie Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego w Legnicy na nazwisko Switka Helena. D-8

SKRADZIONO książkę zamówień wydaną przez Wydział Handlu Przemysłu MRN w Legnicy na nazwisko Zdrożny Jan, Legnica, ul. Jaworzyńska 39. D-9

ZGUBIONO legitymację studencką Nr 393 wydaną przez Studium Nauczycielskie we Wrocławiu na nazwisko Sosnowska Władysława. D-10

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Komisariat MO Kunice, oraz różne dokumenty wydane na nazwisko Mikos Maria. D-11

ZGUBIONO przepustkę do Huty Miedzi w Legnicy wydaną na nazwisko Królikiewicz Wanda. D-12

Gdy nad ranem wracasz z „chlania” grabarz ci się nisko kłania.

Zamiast chleba wódki kupił i powiedzcie — czy nie głupi?...

Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej

w Legnicy

ogłasza przetarg na wykonanie nast. prac:

Demontaż starej oraz montaż nowej instalacji elektrycznej, siły i światła antygronem w całym zakładzie wraz z transformatorem 100 kV. A

Informacji udziela starszy mechanik zakładu każdego dnia od godziny 14 do 15.

Dokumentacja techniczna do wglądu.

Do przetargu zapraszamy oferentów instytucji państwowych, spółdzielczych i prywatnych.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 30 stycznia 1961 roku.

Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

R-9

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE” — redaguje kolegium w składzie: Bogusław Debski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matyszczak, Romuald Nader, Ignacy Pressler, Wacław Topolinski, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak.

REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52.

WYDAWCA: Prezydium MRN — MDR Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”, Legnica, Rynek 50-52.

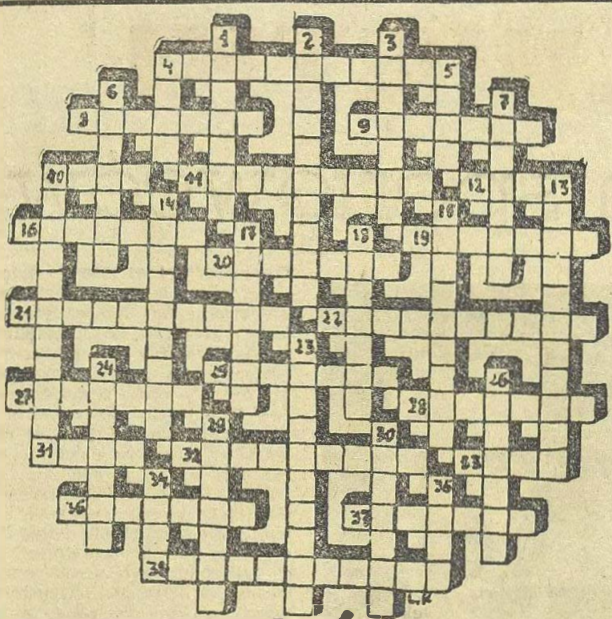
TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-16, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-18, dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-49.

Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmują dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — telefon 41-49. Wpłaty: NEP Oddział Legnica konto nr 1628-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się.

Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddział PUPIK „RUCH”, urzędy pocztowe, listonoszy i sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł.

Nakład: 5450 egz. Druk RSW „PRASA”, Wrocław.

T-7



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Imię i nazwisko powieściopisarza i poety szkockiego (1771-1832) 8. miasto we Włoszech znane niegdyś z wyrobu skrzypiec, 9. kierowniczy zespół do załatwiania pewnych spraw, 10. wyspa na Oceanie Indyjskim, 11. służy jako ozdoba, 12. materiał do wyrobu świec, 16. skała wulkaniczna używana jako materiał budowlany, 19. już nie podłotek, 20. mieszkaniowiec jednej z dzielnic Jugosławii, 21. błąd zjawiska bez wywierania wpływu na ich przebieg, 22. roślina oleista, 23. może być „piaczącą”, 27. prowadzi życie osiadłe, 28. oznaczenie spokojnego tempa w muzyce, 31. pomysł, koncepcja, 32. blaszany instrument dęty, wchodzący w skład orkiestry symfonicznej, 33. urządzenie do kierowania ruchami statku, 36. pompa parowa używana na statkach do pompowania wody, 37. jest zawsze miłym upominkiem, 38. pieniądze wyróżnienie pracowników.

taki obywatel w jednym z filmów reżyserii Orsona Wella.

Kowalska — Legnica

ROZWIĄZANIE Z NR 52
(198)

Prawooskońcie: 1) koral, 2) baton, 3) baran, 4) taran, 5) kaban, 6) Se-negal, 7) hamak, 8) bat, 9) bar, 12) kapitel, 14) kanak, 16) kares, 17) moduł, 18) komar, 19) matelot, 20) Liban, 21) pat, 22) rad, 24) lo-kator, 26) rumor, 28) Natan, 29) po-tok, 30) radar, 31) talon, 32) rober, 33) wal, 35) ras.

Lewooskońcie: 2) Bob, 3) barak, 4) tatarak, 5) Karol, 6) saran, 7) he-ban, 8) banan, 9) Damen, 11) Tag, 13) Kapitai, 15) par, 16) kinal, 17) matador, 18) korek, 19) model, 23) lamus, 21e) labe, 23) tal, 25) no-wolak, 27) kur, 28) namaz, 29) pa-tos, 30) rotor, 31) tatar, 32) radon, 34) tabor, 36) len.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
Z NR 52 (198)

Poziomo: 1) separator, 3) Kuba, 7) ar, 8) Ran, 9) fara, 10) awizo, 12) Tanaka, 13) apologetyka, 20) ta-ma, 21) ara, 22) alasz, 23) apel, 26) logoteta, 28) Nina, 29) tom, 30) ars, 32) er, 33) Nora, 34) okaz, 35) ruta, 38) Ameryka, 40) Isagoga, 42) mamut, 43) kaban, 44) kapa.

Pionowo: 1) szarlataneria, 2) ra-baty, 4) uraza, 5) barok, 6) ana, 9) finale, 11) wakaf, 14) papirus, 15) omen, 16) lala, 17) gal, 18) ero-toman, 19) Tagore, 23) Atakama, 24) Sara, 27) Omar, 31) szata, 33) naga, 34) okap, 36) tak, 37) ega, 39) Yma, 41) Ob.

Nagrody książkowe otrzymują: W Matysiak, Legnica, ul. Engelsa 23/1 Irena Zieniewicz, Legnica ul. Ulańska 30.

Zapiski kulturalne

TRZECHESETLECIE PRASY

Kalendarz stanowił niegdyś przedmiot lektury szczegółowej i — niestety, jedynej. Pouczają nas o tym chociażby szkolne podręczniki traktujące o historii literatury polskiej. Kalendarz był więc niejako encyklopedia, tyle że dzisiaj ludzie oprócz encyklopedii czytają także gazety i nieco innych rzeczy (na przykład tomiki poezji „współczesnych”). Ta kalendarzowa wyłącność miała dla ówczesnego czytelnika, moim zdaniem, duże znaczenie, bowiem ludzie nie zamierzali bliższych pytań w rodzaju: „nie wiesz, którego dzisiaj mamy?” — a solenizant o swoich imieninach nie musiał uprzednio przypominać każdemu z osobna.

Faktu tego nie da się ukryć. Już to jest dzisiaj w Polsce ludzi, którzy o trzechsetleciu istnienia prasy polskiej dowiedzieli się z kalendarza? Sądzę, że nie naliczylibyśmy ich zbyt wielu! Bo też odległe są czasy, kiedy ludzie szukali w kalendarzach prawd jedynych. Współcześni poprzestają na samym fakcie kupienia kalendarza.

Nie trzeba się temu jednak specjalnie dziwić, bo i po co ma ją ludzie czytać kalendarz, skoro dziś zastępują je gazety! Współcześni więc o wszystkich sprawach dowiadują się z prasy. I to nie tylko o jubileuszach, katastrofach, urodzinach, osiągnięciach gospodarczych, polityce itp., ale także o pisowni języka polskiego. Ktożby, dla przykładu, słowo „Barburka” ośmielił się pisać przez „ó z kreską”, gdyby tego uprzednio nie zrobili — choć nie bardzo wiadomo po co

— górnośląskie i wrocławskie gazety?

O czym to ja miałem napisać ten kolejny felleton?

Aha! O trzechsetleciu istnienia prasy polskiej, którą — jak wiadomo — Jan Aleksander Górczyński zapoczątkował 3 stycznia 1661 roku, wydając w Krakowie pierwszy numer „Merkurysza Polskiego Ordynaryjnego”, który to „dzieje wszystkiego świata w sobie zamykający” wydany był „dla informacyi popołitej”. Ówczesny czytelnik mógł nabyć to pismo w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej, musiał się jednak bardzo spieszyć, bowiem tłoczono go w nakładzie aż... 250 egzemplarzy! Wydrukowano tylko 41 numerów „Merkurysza”. Upadek pisma spowodowany był niepowodzeniem sprawy, której „Merkurysz” służył. Zresztą jego los podzieliło wiele późniejszych gazet.

Tak więc 3 stycznia 1661 roku urodziła się prasa polska. Antoni Słonimski, w swych wspaniałych „Artykułach pierwszej potrzeby” pisał tak: „...Pomysł, wydaje mi się, obowiązujący cyfry okragle. I to od śmierci, a nie od urodzin. Ostatecznie urodzić się może być kto, ale umrzeć jako Avicenna albo Tasso, to już grubsza sprawa” (...). Toteż przytaczając urodzinową datę nie czynię tego „wcale na przekór mojemu ulubionemu autorowi, ale tylko gwoli stwierdzenia, że narodzący „Merkurysza” były od razu „grubszą sprawą”.

O historii pierwszej polskiej gazety sporo już pisało. Dlatego tylko tyle — dla przypomnienia! Chociaż diabelnie korci mnie przytoczyć w tym miejscu krótkie cytaty z „Merkurysza” i za red. Andrzejem Bieleckim z „Gazety Robotniczej”, dedykować go tym wszystkim, którzy psoczą na niezrozumiały język naszych tygodników społeczno-kulturalnych. Ale posłużymy się tyłoma obcymi słowami, że czas chyba napisać coś własnego! Poza tym uważam, że człowiek winien być posłuszny wszystkiemu, co określone jest w artykułach i paragrafach (choćby tylko autorskich), a przecież w „Merkuryszu” czytamy: „Warowano jest przywilejem Króla jeźdźcy, aby żaden nie ważył się tych Merkuriuszów przedrukować ani przedrukowanych przekadać pod winą w przywileju opisanym”.

Interesuje mnie inna historia prasy polskiej — współczesna. A o niej szczególnie przyjemnie jest pisać w naszym mieście. W Legnicy bowiem 27 sierpnia 1945 roku ukazał się jeden z pierwszych dolnośląskich dzienników — „Pionier” (dzisiejsze

„Słowo Polskie”). Tu przez 8 lat drukowano organ przyjaźni polsko-radzieckiej — „Wolność”. Był to dziennik o zasięgu ogólnopolskim, a jego jednorazowy nakład wynosił 300 tys. egzemplarzy! Długoletnim współpracownikiem „Wolności”, był ówczesny Redaktor Naczelny naszej gazety. Tu wreszcie, w Legnicy, już od 7 lat ukazują się „Wiadomości Legnickie”. Tak się złożyło, że trzechsetlecie istnienia prasy polskiej zbiega się i z naszym skromnym jubileuszem: jeszcze w bieżącym miesiącu ukazuje się w kioskach dwusetny numer naszej gazety! Przypomnijmy więc sobie kilka dat:

— 1 lipca 1954 roku ukazał się pierwszy numer „Wiadomości”. Był to dwutygodnik, który swym zasięgiem obejmował nasze miasto i powiat.

— od 8 stycznia 1959 roku pismo ukazuje się jako tygodnik.

— od 5 marca 1959 roku „Wiadomości” objęły swym zasięgiem powiat lubiński.

— od 1 kwietnia 1959 roku „Wiadomości” obejmują swym zasięgiem powiat złotoryjski. Pismo zaś zostaje przekształcone w tygodnik Ziemi Legnickiej.

Romuald Nader

Okiem kobiety

„O reformach” ale nie rolnych

Sezon jesienny jest po to, aby przypominać ludziom, że zbliża się zima i że maluczek, maluczek, a trzeba będzie doczesną powłokę przyoblec w rzeczy znacznie mniej wytrzymałe i przewietrzne, a za to znacznie cieplejsze.

Planujemy więc już w październiku czy listopadzie kupno różnych ciepłych trykotowych koszułek i (przepraszam) gacek dla pana domu i naszej złotej młodzieży płci męskiej oraz dla siebie, dla dziewcząt lub dla babci — tzw. „nietowimowych” (nie wiadomo dlaczego nazywanych pocieszenie reformami).

No i właśnie to jest jedna z dziwadzin, w której zawsze nasze plany są zawalone. W ciągu 15 lat powojennych ani razu nie mogliśmy pochwalić się pod koniec roku wykonaniem planu na odcinku zaopatrzenia rodziny w ciepłą bieliznę. A dlaczego?

Może nie przygotowaliśmy się do tego finansowo? Nie podobnego! Fundusze na ten cel były i są dostępne.

Może więc nie szuflaliśmy tych rzeczy dość gorliwie w sklepach? Gdzież tam! Zresztą niech sprzedawcy zadowolą się raz dziennie odprawiając sakramentalnym „nie ma” wszystkich klientów zapytujących o ciepłą bieliznę.

Kiedys sąsiadka pochwałała mi się, że dzięki uprzejmości znajomej sprzedawczyni zdobyła ciepłą bieliznę dla całej rodziny. Słuchalam jej z wielką żądzą i postanowiłam sforsować się obecnie tylko o znajomości w świecie handlowym. Eżeno to jednak akcja długofalowa i nie wiadomo jakie przyniesie rezultaty, bo na pewno nie ja jedna wpadłam na taki pomysł. Jeśli więc wszyscy będziemy ubiegali się o nawiązanie stosunków towarzyskich z pracownikami handlu, to ci nieszczęśliwi ludzie, mimo najdłuższych chęci, nie będą w stanie ubrać ciepło wszystkich swych znajomych.

W ciągu niespełna 16 lat powojennych potrafiliśmy wybudować setki nowoczesnych fabryk produkujących wspaniałe maszyny i najbardziej nowoczesne urządzenia. Cieszymy się olbrzymim dorobkiem w bardzo wielu dziedzinach gospodarczych, kulturalnych i społecznych. Tylko przetłoczenia nieszczęśliwych ciepłych gacek i „reform” okazuje się zagadnieniem ponad nasze siły.

Ktoś powiedział, że prawdopodobnie ciepłych kompletów damskich nigdy u nas nie będzie, bo wszyscy polscy kurtownicy są „antyfeminiści” i w ten sposób chcą ród kołaczy wykończyć.

Nikt jednak nie wyjaśnił dotąd dlaczego nie ma również ciepłej bielizny męskiej. A może z kolei działa tu wręcz odwrotnie do płci męskiej? Ilekroć bowiem zjawia się w sklepie galanterijnym wysoki mężczyzna zapytujący o ciepłą bieliznę, sprzedawczyni odpowiadała wówczas stereotypowym „nie ma”, albo „jest

tylko bardzo mały rozmiar”. Jeśli natomiast wrzucił wchodzącego klienta o „małej numeracji”, który także ma prawo ciepło się odzwać — na jego pytania w sprawie ciepłej bielizny mówią „nie ma” albo „jest tylko bardzo duży rozmiar”.

Ale dlaczego wszyscy mamy cierpieć z powodu tych niezadowolonych antagonistów i kto wreszcie zechce nam odpowiedzieć?

Kiedy przyjdzie radosny rok, w którym bez trudu kupować będziemy zimą ciepłą bieliznę dla całej rodziny składającej się z przedstawicieli obciąg płci, reprezentujących różną „numerację”?

K. F.



Wśród licznych imprez noworocznych na wyróżnienie zasługują atrakcyjne zabawy urządzone w legnickiej hucie między Powiatowej Spółdzielni Spożywców oraz Legnickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego. Wszędzie występował Mikołaj rozdając tradycyjne paczki (zajęcie górne).

Na zdjęciu dolnym balet dziecięcy Zakładów Przemysłu Odzieżowego, który uświetnił swym występem choinkową imprezę.

fol. J. Bałz



POLSKA. Już weszły do obiegu znaczki w ilości 9 sztuk jako raszta serii 1000-lecia „Historyczne Miasta Polski”. Znaczniki tym razem wydano o większym nominale w wartościach jak następuje: za zł 1,15 Gdańsk w kolorze zgniół zielonym i brązowym, za zł 1,35 — Wrocław w kolorze karminowym i zielonym, za zł 1,50 — Szczecin w kolorze c. brązowym i zielonym, za zł 1,55 — Opole w kolorze c. karminowym i złotym, za zł 2,00 — Kołobrzeg w kolorze c. fioletowym i granatowym, za zł 2,10 — Legnica w kolorze brązowo fioletowym i złotym, za zł 2,50 — Katowice w kolorze c. fioletowym i niebieskim, za zł 3,10 — Łódź w kolorze c. ceglastym i j. zielonym oraz za zł 5,60 — Wałbrzych w kolorze ciemnozielonym i jasnozielonym.

Wyszły poza tym trzy znaczki za 40 i 60 gr i 2,50 zł z okazji „300-lecia Prasy Polskiej”. Znaczniki są wielobarwne.

W dniu 1 lutego 1961 r. zostaną puszczone w obieg 4 znaczki z okazji zimowych mistrzostw armii sprzymierzonych (zimowa spartakiada wojskowa).

Z. P.

Czy wiecie, że...

W ciągu ostatnich trzech lat założono w Legnicy 30 nowych skwerów. Większość prac przy ich zakładaniu wykonana została w ramach akcji czynów społecznych.

*

W roku ubiegłym w Legnicy oddano 1800 bram wejściowych oraz 2 tys. ram okiennych.

*

Corocznie usuwa się w naszym mieście 50 tys. m sześć. gruzu, uzyskując przy tym wiele różnych materiałów budowlanych.

*

Na terenie powiatu legnickiego istnieje 49 kółek rolniczych, które skupiają 800 rolników.

b.



II ligowcy ruszają do boju

Pierwszy turniej w Krakowie

Jeszcze w tym tygodniu II-ligowcy ruszą do boju. Pierwszy turniej w Krakowie. W grupie tej startują 6 drużyn, które zestawione zostały parami:

Sukcesy młodych
zapaśników
na mistrzostwach
Dolnego Śląska

W dniach 7 i 8 stycznia br. we Wrocławiu odbyły się mistrzostwa zapaśnicze młodzieży. W mistrzostwach wzięli również udział zapaśnicy Młodzieżowego Klubu Sportowego „Ikar”.

Udział legnickich zapaśników wypadł pomyślnie. Zajęli oni w punktacji ogólnej drugie miejsce, a Włocławski i Sumach — tytuły mistrzów Okręgu. Zielniński zdobył tytuł wicemistrza.

W. W.

Kurs sędziów
piłkarskich

Dnia 11 stycznia staraniem podokręgu sędziów Legnickiego Podokręgu Piłkarskiego otwarto kurs sędziów piłki nożnej.

Chętni, którzy nie zdążyli jeszcze zapisać się na kurs proszeni są o zgłoszenie się dnia 18 stycznia br. o godz. 17.00 w siedzibie podokręgu w gmachu Prezydium MRN pokój 63, II piętro.

Szkolenie prowadzą najlepsi sędziowie podokręgu.

W. W.

Stadion sportowy
w Chojnowie
otrzymał dobrego
gospodarza

Stadion sportowy w Chojnowie należy do najbardziej zaawansowanych sportowych w powiecie. Miejska Rada Narodowa, która była dotychczas gospodarzem stadionu, przeprowadziła remont nawierzchni i zbudowała nowe ogrodzenie. Ogólny koszt tych prac wyniósł wraz z robotami wykonanymi w czynnie społecznym ponad 300 tys. zł.

W Chojnowie jest wiele zakładów pracy, w których pracuje bardzo dużo młodzieży, są także 4 technika rolnicze i 3 szkoły stopnia ogólnokształcącego i podstawowego, z których młodzież wraz ze sportowcami miejscowego klubu „Garbarnia” korzysta ze stadionu.

Ostatnio odcienie miasta, przy udziale aktywów miejscowego, postanowili przekazać w trwałe użytkowanie stadion największym zakładom DFWB. W niedalekiej przyszłości, nowy gospodarz wybuduje szatnię, urządzi boisko do siatkówki i kosza oraz unowocześni obecną urzędniczą.

Tak więc stadion w Chojnowie ma już nowego, dobrego gospodarza.

(Ślaw)

Odra Wrocław — Piast Legnica, Wawel Kraków — AZS Kraków, AZS Gliwice — Broń Radom. Drużyny te rozegrają łącznie cztery turnieje. Trzy pierwsze zakwalifikują się do finału A, trzy ostatnie walczyć będą w finale B o pozostanie w drugiej lidze.

Drugi trzydniowy turniej rozegrany zostanie we Wrocławiu w dniach 3-5 lutego 1961 r.

Z jakimi szansami przystępują siatkarze do rozgrywek? — pytanie to zadaliśmy obecnemu trenerowi Piasta, świetnemu ongiś zawodnikowi Adamowi Grubmanowi.

Według mego skromnego zdania powinniśmy wywalczyć miejsce w finale A. Drużyna bardzo solid-

nie przygotowała się do turnieju, aczkolwiek nie wszystko jest jeszcze jak należy. Po połączeniu Spartę z Piastem spotkali się w jednej drużynie zawodnicy o różnych stylach gry. Niektórzy musieli zmienić swój dotychczasowy system, opracować nowe elementy gry, jednym głosem całkiem się „przebrać”. Jakką zazwyczaj jednak wszyscy trenowali bardzo uczciwie i z wielkim zapałem, a to przecież w tej chwili jest najważniejsze.

W jakim składzie walczyć będzie pierwsza drużyna?

Skład pierwszej ósemki przedstawia się następująco: Stanisław Turczyn, Jerzy Klücki, Ludwik Grozik, Franciszek Dąbrowski, Bolesław Jędruska, Bolesław Szafrański, Ryszard Klimczak, Stefan Chornowski.

W imieniu czytelników życząc sukcesów już w pierwszych bojach mistrzowskich.

b. f.

Z prezesem Podokręgu
Walerianem Waszakiem
o legnickiej piłce nożnej

Na wstępie pragnę w imieniu Redakcji i czytelników złożyć gratulacje z okazji ponownego wyboru pana prezesa Legnickiego Podokręgu Piłki Nożnej. Po raz drugi zasiada pan na stołcu prezesa?

Stanowisko prezesa Legnickiego Podokręgu sprawuję od 1952 roku, a więc w tej chwili wybrany zostałem po raz siódmy.

Jak pan ocenia poziom tegorocznych rozgrywek?

Mimo, iż drużyna Dzielniarza dość niefortunnie spadła z III ligi, ogólny poziom zespołów piłkarskich uważam za dobry. W stosunku do lat ubiegłych widać wyraźną poprawę. W ośmiu powiatach naszego podokręgu istnieją 23 kluby piłkarskie, które posiadają dwie drużyny w III lidze, osiem w klasie A, dwa w klasie B, dwadzieścia w klasie C, dziesięć w klasie D. W tym jedną w lidze okręgowej juniorów.

Jakie trudności najczęściej uderzają życie działaczom podokręgu?

Zbyt szczupła kadra sędziów piłkarskich. Sytuacja taka odbija się często na poziomie spotkań. Kompletnie się często ośmieszają sędziów w ostatniej chwili.

Stara wypróbowana gwiazda powołał się wykruszyć, a godnych kandydatów na ich następów nie ma.

Jedynym klubem, w którym pracuję nad wychowaniem młodych piłkarzy, jest RKS Dzielniarz. Trener p. Piskak stosując zdrowe i polecenia godne metody wychowawcze potrafił w ciągu roku znowować bardzo dobrą drużynę młodych oblatujących piłkarzy. „Piast” posiadał kiedyś bardzo dużo ut-

alentowanych juniorów, ale niestety w tej chwili nie widać w tym klubie żadnej pracy nad młodzieżą. Trener Matiasz powinien starać się o swój obywatelski obowiązek i umiejętność przekazywać nie tylko pierwsze drużynie.

Gdyby panu w tej chwili przyszło zmontować aktualną reprezentację Legnicy w piłce nożnej, jak by się przedstawiał jej skład?

Na podstawie aktualnej formy poszczególnych zawodników drużyny te ustaliłbym w ten sposób: Marian Włocławski, Jerzy Zeberek, Henryk Kujawa, Kazimierz Caban, Jerzy Adamski, Zenon Sułek, Lucjan Krzemiński, Alfred Zientek, Andrzej Prokopowicz, Jan Świąta i L. Kicior.

Z młodych zawodników, którzy przy solidnym treningu i sportowym trybie życia mogą reprezentować wysoki poziom wymienilibym Kubickiego i Świątkę.

Jakie życzenia pragnąłby pan złożyć swoim podopiecznym?

Piłkarzom stałego podnoszenia swego poziomu i kulturalnego zachowania się na boisku. Działaczom kierowania się w swej pracy troską o ogólny poziom piłki nożnej w naszym mieście, wyzbycia się osobistych rozgrywek. Kibicom oglądającym jak największą ilość emocjonujących na wysokim poziomie spotkań piłkarskich i większego panowania nad nerwami w momentach nawet przykrych dla swych drużyn.

Dziękuję za miłą rozmowę i życzę ze swej strony władzom podokręgu doprowadzenia jeszcze w tej kadencji przynajmniej jednej drużyny piłkarskiej do II ligi.

Rozmawiał: br.

Wiadomości sportowe

Wiadomości sportowe

SYLWETKI
naszych sportowców

Henryk Kujawa

Od kiedy gram w piłkę nożną? Które spotkanie utkwiło mi najbardziej w pamięci? Moje plany sportowe na najbliższą przyszłość? Co sądzę o legnickiej piłce nożnej?

Na pytanie te odpowiada dziś trzeci pan K., kapitan z A klasowej drużyny HKS Piast — Henryk Kujawa.

Od najmłodszych lat wraz z kolegami niemal codziennie przechodziłem na boisko „Warty” w Poznaniu. Pociągala mnie wtedy raczej lekkoatletyka, zacząłem nawet trenować bieg. Któregoś dnia jeden ze starszych kolegów namówił mnie abym wraz z nim włączył się do gry w piłkę nożną. „Warta” w tym okresie posiadała kilka drużyn trampkarzy. Zaczęłem od najmłodszej. Stopniowo przechodziłem coraz wyżej i w rezultacie zacząłem grać w pierwszej drużynie. Potem już jako junior występowałem kilkakrotnie w reprezentacji Poznania. W tym najwcześniejszym dla piłkarza okresie przeszedłem pod okiem trenerów „Warty” solidną szkołę. Odkunowałem moją największą uwagę zwracał na pracowitość piłkarza i na jego postawę moralną.

Następnie na stałe zadomowiłem się w drugiej drużynie „Warty”, kilkakrotnie występowałem również w pierwszej drużynie.

W Legnicy w drużynie Piasta gram od 1953 roku wyłącznie na pozycji środkowego obrońcy. Przed tym grałem na różnych pozycjach i teraz też w zależności od sytuacji na boisku mogę w drużynie

spełniać różne role, ale obecna pozycja najbardziej mi odpowiada.

Pamiętam dużo ciekawych spotkań. Najbardziej jednak utkwiło mi w pamięci dramatyczny mecz z Górnikiem „Thorez” we Wrocławiu. Było to decydujące spotkanie o wejście do III ligi. Fojejdynę ten nieestetyczny przebieg. Mimo należącego przygotowania, mimo nie najgorszej dyspozycji psychicz-

Cenna inicjatywa „Sokoła”

W związku z likwidacją klubu sportowego „Czarni” istniało niebezpieczeństwo utracenia jedynej sali przystosowanej dla celów sportowych.

Niebezpieczeństwo to jednak zostało zażegnane dzięki inicjatywie Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Sokół”, a szczególnie jego najaktywniejszemu działaczowi — dyrektorowi Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego inż. Tadeuszowi Czajkowskiemu.

TKKF zobowiązało się do przeprowadzenia kapitalnego remontu sali i przystosowania jej do roz-

grywek siatkówki, koszykówki, jak również innych gier sportowych. Przewiduje się przeniesienie dotychczasowej siedziby TKKF z ul. Wrocławskiej na ulicę Marchlewskiego do własnego lokalu.

Czy zamierzenia te spełnią się? Czy inicjatywa zostanie wykorzystana? Zależne to będzie od decyzji Prezydium MRN, która ma zapisać w najbliższym okresie.

Przypuszczając, że decyzja będzie pomyślna dla TKKF „Sokół”, tym bardziej, że gwarantuje on oddanie sali do użytku po kapitalnym remoncie już na „Dni Legnicy”.

W. W.

Seksja
do spraw
sportu i turystyki
powstała przy KP PZPR
w Złotorzy

Decyzją kierownictwa KP PZPR w Złotorzy została powołana do życia przy komisji propagandy sekcja dla spraw sportu i turystyki. Na swym pierwszym posiedzeniu członkowie sekcji opracowali kierunki rozwoju i umocnienia sportu na terenie powiatu.

Seksja w swej działalności zwróci szczególną uwagę na działalność wychowawczą w klubach, rozwój sportu i turystyki w szkołach oraz zakładach pracy.

(Ślaw)

Sprawcy dwóch napadów rabunkowych
pod kluczem

Komendzie Powiatowej MO w Legnicy należą się szczerze słowa uznania za szybkie ujęcie sprawców dwóch napadów rabunkowych, jakie miały miejsce w Legnicy w dniu 27 grudnia 1960 roku w godzinach wieczornych.

Pierwszą ofiarą napadu rabunkowego był Aleksander Kotyrla, zamieszkały w Legnicy przy ulicy Wrocławskiej nr 61. Będąc w barze „Ekspress” przy ul. Dworcowej został on znikąd uderzony kufem w głowę. Gdy szedł z raną w głowie w kierunku Pogotowia Ratunkowego ponownie napadnięto na niego przy ul. Parkowej trzech mężczyzn, którzy tak mocno go pobili, że aż stracił przytomność. Odzyskawszy ją Aleksander Kotyrla stwierdził brak zegarka ręcznego marki „Lig” wartości 2000 zł oraz gotówki w sumie 520 zł.

Sprawcy napadu po zrabowaniu zegarka i pieniędzy zbiegli w nieznanym kierunku.

Nie upłynęła nawet godzina, a już na ulicy Wrocławskiej, w pobliżu cmentarza trzech nieznanymi mężczyznami napadnięto samotnie idącego w kierunku centrum miasta mieszkańca Prochowic Jana Ignaszewskiego.

Napastnicy zadawali najpierw dobrowolnego wydania im wszystkich pieniędzy. Gdy Ignaszewski nie zadośćuczynił ich żądaniom bandyci tak mocno go pobili, że połamali mu kilka żeber i zniekształcili twarz. Błaskawiczna akcja Milicji Obywatelskiej zakończyła się sukcesem. Wszyscy trzech napastnicy zostali ujęci. A oto ich nazwiska: Barna-Baranowski Jan, lat 29, zamieszkały w Legnicy przy ul. Wrocławskiej nr 59, Piotr Zembran, lat 24, zam. w Legnicy przy ul. Chojnowskiej 40, Jan Gabuza, lat 24, zam. w Legnicy przy ul. Leśkiej nr 9. Za dokonanie w ciągu jednego dnia dwóch napadów rabunkowych wyżej wymienieni zostali aresztowani i w tej chwili oczekują w więzieniu na rozprawę sądową.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Sąd Powiatowy w Legnicy wymierzy wszystkim sprawcom napadów surowe kary. Legnica należała i należeć będzie do najsposkojniejszych miast Polski. Taka jest wola jej mieszkańców. Nie

tolerowaliśmy i tolerować nie będziemy w naszych szeregach ludzi, którzy swoimi czynami hańbią nasze piękne miasto, hańbią dobre imię legniczan.

Będziemy wobec nich bezwzględni.

E. F.

Surowe kary
za demoralizację dzieci

(Dokończenie ze str. 1)

Przewód sądowy w pełni potwierdził zarzuty aktu oskarżenia. Sąd Powiatowy pod przewodnictwem Bronisławy Wypyszyńskiej uznał Sylwestra Szczepańskiego za winnego zarzucanych mu przestępstw i za to wymierzył mu karę trzech lat więzienia.

Kazimierzowi Pawliczakowi, również mieszkańcowi Legnicy, akt oskarżenia zarzucał, że dnia 31 sierpnia 1960 roku dopuścił się czynu niedozwolnego względem 8-letniej K. B. Przewód sądowy wykazał, że krytycznego dnia Kazimierz Pawliczak po wypiciu 200 gramów wódki w restauracji „Neptun” zwałił do swego mieszkania ośmioletnią K. B. kupując jej loda i obiecując jej dać lalkę i inne zabawki. W mieszkaniu Kazimierz Pawliczak dopuścił się zarzuconej mu aktem oskarżenia zbrodni. Sąd Powiatowy w Legnicy pod przewodnictwem sędziego Luczyka — uznając winę Kazimierza Pawliczaka za udowodnioną wymierzył mu karę trzech lat więzienia.

Niech wyroki te będą świadectwem, że sady nasze z całą surowością prawa karzą i karać będą wszystkich tych, którzy zadręczyli obywateli ludzkie deprawują i krzywdzą nasze dzieci.

(ren)

E. Feldman



Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

BALTYK — 12-15 — Niebezpieczna przesyłka — prod. franc. — od lat 16.
KOLEJARZ — 12-15 — Lekcja miłości — prod. szwedzkiej — od lat 18.
OGNISKO — 9-15 — Polowanie na lokomotywę — prod. USA — od lat 14 (panorama kolor.).
PIAST — 9-15 — Kawaler Króla Jędrzeja — prod. jugosłow. — od lat 12.

PROGRAM NASTĘPNY

BALTYK — 16-18 — Rywal przy kierownicy — prod. franc. — od lat 16; 19-22 — Ostatnie pięć minut — prod. franc. — od lat 18.
KOLEJARZ — 16-18 — Niebezpieczna przesyłka — prod. radz. — od lat 16; 19-22 — Sierioza — prod. radz. — od lat 12.
OGNISKO — 16-22 — Szatan z siódmej klasy — prod. polskiej — od lat 10.
PIAST — 16-20 — Meksyk w ogniu — prod. meksykańskiej — od lat 18; 21-22 — Bez bólu — prod. franc. — od lat 18.

Imprezy artystyczne

15 bm. w sali Klubu Inteligencji — Kabaret WDK „Kameleon”. Początek o godz. 19.

Dyżury aptek

14.1. — ul. Powstańców — tel. 35-47.
15.1. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-58.
16.1. — ul. Matejki — tel. 39-71.
17.1. — ul. Polna — tel. 38-54.
18.1. — ul. Powstańców — tel. 35-47.
19.1. — ul. Dziennikarska — tel. 26-16.
20.1. — ul. Matejki — tel. 39-71.

Pirat drogowy
przed sądem

Sąd Powiatowy w Złotorzy rozpatrywał ostatnio sprawę 25-letniego Zenona Fugury, który 29 sierpnia ub.r. w Złotorzy, będąc w stanie nietrzeźwym zabrał samowolnie samochód „Star-20” z bazy PKS i spowodował wypadek na ul. Kolejowej.

Z. Fugura, nie panował nad kierownicą i uderzył samochodem w mur po lewej stronie jego kierunku jazdy. Sąd skazał Zenona Fugurę na 4 miesiące aresztu.

Komunikat MO

W związku z tym, że organa śledcze MO wpadły na trop szajki, która dokonała zniszczenia drzewek w Parku Miejskim, wszyscy mieszkańcy Legnicy, którzy między 25. 21.00 24. grudnia a 2.00 25. grudnia 1960 r. przechodzili lub znajdowali się w okolicy Teatru Legnickiego w Parku Miejskim, w rejonach mostów, prowadzących do ulicy Ogrodowej i Armii Czerwonej, proszeni są o skontaktowanie się z I Komisariatem MO (ul. Tadeusza Kościuszki) lub Redakcją „Wiadomości Legnickich”.

Ogłoszenia drobne

Paul dr Chojnackiej i personelowi pomocniczemu Szpitala nr 1 w Legnicy, za serdeczną pomoc i troskliwą opiekę okazaną w czasie choroby naszej matki

ś. p. Wiktorii URBANSKIEJ

na drogą składamy najserdeczniejszą podziękowania.

SYN I CÓRKI

D-13

Wszystkim którzy okazali nam pomoc i wzięli udział w pogrzebie naszej matki

ś. p. Wiktorii URBANSKIEJ

na drogą składamy najserdeczniejszą

podziękowania

Syn i córki

D-14

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 53 wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Lublinie Legnickim na nazwisko Lupa Edward. D-15

UNIEWAŻNIA się zagubione świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas szkoły podstawowej w Lublinie Legnickim wydane na nazwisko Motyka Katarzyna. D-16

POTRZEBNA pomoc do dziecka (półtora roku) od zaraz. Ul. Świerczewskiego 97/9 (godz. 13-16). D-17

ZGUBIONO przepustkę do Huty Miedzi w Legnicy wydaną na nazwisko Gaszych Ignacy. D-18